




PIOTR GARNCAREK

 <https://orcid.org/0000-002-7664-7535>Uniwersytet Warszawski
Warszawa

Białoruskie i ukraińskie identyfikacje kultury polskiej

Belarusian and Ukrainian identifications of Polish culture

Abstract: The article presents aspects related to the perception of the Polish culture by foreign students of the University of Warsaw. Comments by representatives of these nations, with whom we share a common history and a Slavic ethnic characteristic, became the basis for deliberations. Aspects are also addressed here related to migration to Poland, its causes and characteristics. The analysis covered cultural knowledge about Poland, ways of perceiving the shared history and mental differences mentioned by foreign students coming from the eastern territories of the First Republic of Poland.

Key words: national culture, culture shock, cultural affinities, cultural export, cultural glottodidactics, migration

Mobilność migracyjna – czynniki i modele

Migracja jest zjawiskiem wpisującym się w najstarsze znane zachowania zbiorowe (masowe) człowieka. Zmiana miejsca zamieszkania lub czasowego pobytu wynika z wielu przesłanek. Są to decyzje dobrowolne lub wymuszone. Miewają najczęściej podłoże ekonomiczne bądź polityczne. Wyróżniamy migrację w obrębie własnego kraju (*wewnętrzna*) – na przykład ze wsi do miasta, i bardziej radykalne przemieszczenia zagraniczne (*zewnętrzna*). Badacze zjawiska (por. Castler, Miller 2011, 23–27) podają dwie podstawowe grupy czynników jej występowania:

- czynniki wypychające – te, które wiążą się z chęcią (koniecznością) opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania;

- czynniki przyciągające – te, które stwarzają nową perspektywę, alternatywę, wskazanie na lepsze miejsce nowego pobytu (zamieszkania).

W oparciu o tego typu kryteria dokonywana jest również charakterystyka mobilności migracyjnej poszczególnych grup etnicznych (mieszkańców państw/rejonów świata). Najwyższy stopień mobilności migracyjnej osiągają mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, poziom średni jest charakterystyczny dla Europy Zachodniej, a niski dla mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej – Polaków, Białorusinów czy Ukraińców. Wśród ważnych przeszkód stojących na drodze wyższego poziomu mobilności wymieniane są:

- bariery polityczne – uważane za najistotniejsze dla niskiej mobilności w skali światowej;
- bariery językowe – mające podłoże edukacyjne, rzutujące na pierwszy okres pobytu w nowych miejscach;
- bariery kulturowe – socjokulturowe, realioznawcze i mentalne różnice stojące na drodze łatwego adaptowania się w miejscu osiedlenia;
- bariery infrastrukturalne – rozumiane jako deficyt mieszkaniowy czy brak miejsc pracy.

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku zaczęto wyodrębnić cztery zasadnicze modele migracyjne:

- klasyczny model migracyjny – legalna migracja np. do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii, skutkująca otrzymaniem obywatelstwa, pracy, możliwości edukacyjnych (asymilacji);
- kolonialny model migracyjny – dotyczący dawnych potęg kolonialnych (Wielka Brytania czy Francja), które faworyzują emigrantów z dawnych kolonii kosztem innych;
- model gasteibarterów – oparty na różnych zasadach czasowego zatrudniania, niedający (niegwarantujący) obywatelstwa i prawa do osiedlenia się na stałe;
- imigracja nielegalna – polegająca na samowolnym przekraczaniu granic obcych państw, związana z ryzykiem deportacji, skazaniem na margines społeczny, skutkujący brakiem praw i przywilejów.

Cudzoziemcy w Polsce

Spoleczność obcokrajowców zainteresowanych różnymi formami pobytu w Polsce poddawana jest systematycznym ocenom. Według oficjalnych da-

nych struktura narodowościowa cudzoziemców z prawem pobytu podawana w tysiącach, w górnym rejestrze wygląda następująco: Ukraińcy (91%), Niemcy (21,3%), Białorusini (20,4%), Wietnamczycy (12,3%), Rosjanie (12%), Chińczycy (8,9%), Hindusi (8,9%), Włosi (8,3%), Francuzi (5,8%), obywatele Wielkiej Brytanii (5,8%), Hiszpanie (5,7%), Bułgarzy (5,3%), inni (78,5%)¹.

Powyższe dane nie dają pełnego wyobrażenia o liczbie cudzoziemców mieszkających, pracujących i uczących się w naszym kraju. Ta jest wielokrotnie wyższa i różnie szacowana. Z perspektywy poniższego wywodu interesująca jest liczba i charakterystyka cudzoziemców studiujących w Polsce. Mowa tu o ponad sześćdziesięciotysięcznej społeczności ze 157 państw świata². Ponad połowę z nich stanowią studenci z Ukrainy, których napływ na nasze uczelnie w ciągu ostatnich trzech lat można ocenić jako gwałtowny. Wiąże się to oczywiście z sytuacją polityczną na Ukrainie – wojną, kryzysem ekonomicznym, chaosem politycznym, proeuropejską emancypacją. Wszystko to powoduje, że liczba studentów ukraińskich w naszym kraju dawno już przekroczyła trzydzieści tysięcy, tworząc imponującą swym rozmiarem diasporę akademicką w skali europejskiego szkolnictwa wyższego. Drugą co do liczebności, znacząco mniejszą grupę cudzoziemców studiujących w Polsce, stanowią Białorusini (Urząd do Spraw Cudzoziemców). Od kilku lat jest ich w naszym kraju około pięciu czy sześciu tysięcy. To z kolei rezultat stabilnej sytuacji politycznej na Białorusi – bez względu na to, jak tę „stabilność” należy oceniać.

*Bulbaszy, Chachły i Przeki*³

Białoruscy oraz ukraińscy studenci, doktoranci i stypendyści związani z Uniwersytetem Warszawskim stanowią wystarczająco reprezentatywną i jednorodną grupę docelową dla poczynionych tu obserwacji. Po pierwsze, są w ponad 80% (jak wynika z ustaleń Pracowni Glottodydaktyki Kulturowej UW) zainteresowani trwałym pobytom w Polsce, osiedleniem się na stałe i podjęciem pracy. Po drugie, bardzo często stawiają znak równości między wspólną historią, a więzią

¹ Źródło: Urząd do Spraw Cudzoziemców, stan na 23.01.2019 r.

² Źródło: Urząd do Spraw Cudzoziemców.

³ Autor ma świadomość negatywnych skojarzeń z określeniami omawianych nacji, jednakże przywołuje je w celu podkreślenia sposobu zwyczajowego nazywania poszczególnych grup Słowian bez wartościowania żadnej z nich.

mentalną i kulturową. Po trzecie wreszcie, wskazują na komfort wynikający z łatwości szybkiego i często perfekcyjnego przyswajania polszczyzny. Charakterystyka ich migracyjnej mobilności wygląda więc w tym przypadku tak, że w praktyce zniesione są bariery kulturowe oraz językowe. Zaś bariery infrastrukturalne i polityczne niemal jednoznacznie dominują w obszarze czynników przyciągających, ponieważ w tym przypadku w zasadzie nie istnieją. Za bardziej uszczegółowione charakterystyki respondentów należy przyjąć trzy informacje:

1. *Bulbaszy* – to zwyczajowe określenie Białorusinów przez innych Słowian Wschodnich, wynikające z tamtejszej tradycji/kultury kulinarnej, opartej na spożywaniu wielu potraw ziemniaczanych. Białoruska młodzież na warszawskiej uczelni to nie tylko studenci, ale także beneficjenci największego w Europie programu pomocowego dla młodych Białorusinów niemogących studiować we własnym kraju ze względu na przekonania polityczne. Program im. Konstantego Kalinowskiego powstał 30 marca 2006 roku dzięki szybkiej reakcji polskich władz ministerialnych oraz władz polskich uczelni wyższych. Tego dnia premier Kazimierz Marcinkiewicz i Aleksander Milinkiewicz, przedstawiciel Bloku Zjednoczonych Sił Demokratycznych na Białorusi, a także Rektorzy zrzeszeni w Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP) i Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) podpisali na Uniwersytecie Warszawskim list intencyjny. W roku akademickim 2016/2017 zostały wprowadzone zmiany w funkcjonowaniu Programu, który teraz nosi nazwę Program Stypendialny im. K. Kalinowskiego – II. Jest kontynuacją i rozwinięciem pierwotnego Programu, który po 10 latach kształcenia studentów z Białorusi na uczelniach polskich zostaje przekształcony w wyższej rangi specjalistyczny program stypendialny – w formie rocznych staży dla kandydatów zajmujących się szeroko rozumianą problematyką transformacji. Mowa tutaj o kilkudziesięciu do tej pory grupie beneficjentów⁴.
2. *Chachły* – to z kolei zwyczajowe określenie Ukraińców, biorące się z dziewiętnastowiecznego skojarzenia kozackiej fryzury *osełedca*, nazywanego przez Rosjan *chachlem*. Grupę respondencką złożoną z ukraińskich studentów uzupełnili ich rodacy będący głównymi beneficjentami innego programu stypendialnego – zainicjowanego w 2003 roku „Programu Stypendialnego dla Młodych Naukowców” adresowanego do kandydatów z Rosji, Ukrainy, Białorusi, Mołdawii, państw Azji

⁴ Por. bialorus.studium.uw.edu.pl [dostęp: 30.04.2019].

Centralnej i Kaukazu. Stypendia są przyznawane na realizację staży naukowych, mających charakter rocznych indywidualnych studiów uzupełniających. Od kandydata wymagana jest również znajomość języka polskiego w stopniu gwarantującym rozumienie wykładów z wybranej dziedziny i korzystanie z literatury przedmiotu. Istnieje możliwość zakwalifikowania do programu osób ze słabą znajomością języka polskiego, wówczas jednak są one zobowiązane do intensywnej nauki języka. W programie biorą udział osoby, które mają szansę pełnić w przyszłości ważne role w kształtowaniu polityki i życia publicznego własnych krajów. Ogółem od początku trwania programu wzięło w nim udział ponad 500 osób (Studia Europy Wschodniej UW).

3. *Przėki* – *Przėk* to w gwarze dzisiejszego pogranicza po prostu synonim Polaka. Gdy *Przėk* otwiera usta, slychać juź z oddali „prze..., przy...” – przepraszam, przecieź to jasne – jak dowodzi Marcin Romer (2008, 11). Z trzech powyższych asocjacji, odnoszących się bądź do wyglądu, bądź do upodobań kulinarnych czy warstwy brzmieniowej języka, ta trzecia wydaje się szczegłna. Dowodzi bowiem faktycznej i powszechnie rozpoznawalnej inności, dającej się odnaleźć na granicy dwóch odmian słowiańskiej mowy – wschodniej i zachodniej. To jednocześnie dowód na to, że *Przėki*, czyli *Polaki* w świadomości historycznej, kulturowej, a juź na pewno we współczesnym oglądzie, są inni, nieprzystający do końca ani do idei panslawistycznych czy słowianofilskich, ani tym bardziej do – na rłżne sposoby mutowanych – koncepcji wielkoruskich. Zresztą kształcone juź po II wojnie światowej generacje Białorusinów i Ukraińców były tej „inności” programowo i ideowo nauczane.

Po pierwsze – język Polaków

Pomijając do niczego nieprowadzące rozważania na temat tego, czy język polski jako obcy jest trudny, czy nie, warto zwrócić uwagę na cudzoziemską ocenę naszego stosunku do ojczystej mowy. Osady i spostrzeżenia są tutaj skrajnie rłżne, co dowodzić moźe, że polskie „bycie w języku”, jakby to nazwał Martin Heidegger, budzi częstą refleksję badanych. Poniżej przytaczane wypowiedzi pochodzą z zasobów badawczych Pracowni Glottodydaktyki Kulturowej, działającej przy Centrum POLONICUM Uniwersytetu Warszawskiego uzupełnianych od przeszło pięciu lat. Wypowiedzi są oryginalne, z zachowaniem pisowni i błędów.

Piękno języka. Polski – język prawie 40 milionowego państwa, i jak doświadczył Mikołaj Rej w jednym ze swoich wierszy – „Polacy nie gęsi i swój język mają... i o poprawność językową dbają”. Takie zrobiłabym zakończenie tej zwrotki. Warto powiedzieć, że stosunek do języka polskiego Polaków jest wyjątkowy, zarówno jak i sam język (W.K. z Ukrainy).

Z drugiej zaś strony, warto przytoczyć pogląd studentki z Białorusi, która pisze:

Po pierwsze to język i literatura. Polacy szanują Mickiewicza i Słowackiego jak bohaterów narodowych, chociaż i znajdują się odważni powiedzieć, że mają tego dość. Ale nie biorąc pod uwagę tych ostatnich, można powiedzieć, że Polacy pielęgnują swoją literaturę klasyczną i dbają o rozwój współczesnej. Co dotyczy samego języka, to występuje paradoks. Językiem Mickiewicza nikt już nie mówi, ale do normy wzorcowej też jest dość daleko. Uczylam się języka polskiego od początku i pracowałam dużo, przecież gramatyka to horror nawet dla Słowian, ale to, co słyszę teraz wśród młodzieży na ulicach Warszawy razi mi ucho i bardzo podziwia. Trwa wojna o język, o jego czystość, ale na praktyce widzę, że przyjmuje ona formę pozorną.

O stosunku Polaków do polszczyzny chętnie piszą nie tylko studenci z Białorusi i Ukrainy. Ci ostatni jednak wpisują w swoje refleksje wątek ksenofobiczny, co ilustruje wypowiedź:

Dziewczyny z Polski „dresiary”, pozwolę sobie tak powiedzieć mnie się czepiały. Tylko z tego powodu, że rozmawiałam po rosyjsku, ale kiedy umiałam im odpowiedzieć na ich zaczepki po polsku od razu zmieniły swój stosunek do mnie i zaczęły mnie przeproszać. Moim zdaniem to jest nienormalne żeby zmieniać stosunek do ludzi, kiedy rozmawiają w języku rosyjskim (V.P. z Białorusi).

Po drugie – Polak katolik

To, że Polacy są narodem wyjątkowo religijnym, wydaje się nie budzić wątpliwości studiujących w naszym kraju cudzoziemców, również tych ze Wschodu. Podstawowym wyróżnikiem tej religijności jest katolicyzm, a ważną egzemplifikacją religijnych przekonań jest osoba polskiego papieża:

Zazwyczaj Polak jest katolikiem. Katolicyzm zakorzeniony jest w tej kulturze od wieków, co więcej jest to jedyna oficjalna religia tego kraju. Wychowując się w Polsce staje się automatycznie danego wyznania. Religia powinna być zdrową wiarą z własnego wyboru, ale w tym kraju bywa to obowiązek przekazywany z pokolenia na pokolenie bez większego zastanawiania osoby zainteresowanej (M.G. z Ukrainy).

Innymi, ważnymi wyznacznikami polskiej religijności są pielgrzymki jasnogórskie oraz masowe odwiedzanie grobów pierwszego listopada. Uwagze cudzoziemców nie umykają też częste procesje i pełne kościoły w każdą z niedziel. W ślad za tymi spostrzeżeniami podążają często głębsze, nierzadko krytyczne, refleksje. Ukraińska stypendystka zastanawia się:

A co jeśli przyjrzymy się bliżej tym „zewnątrznym objawom” religijności? Czy te wszystkie chrzciny, komunie, bierzmowania i śluby nie są po prostu nic nie znaczącymi obrzędami? Ile osób naprawdę wie w co wierzy, a dla ilu ta religijność jest niczym więcej niż tylko dziedzictwem kulturowym, zbiorem rytuałów? Czy polska religijność nie jest wybiórcza (wiara sobie, życie sobie) i płytka?

Sama zaś instytucja Kościoła katolickiego w Polsce postrzegana bywa jak formacja polityczna o słabnących systematycznie wpływach, co widoczne jest po śmierci papieża Polaka. Zdaniem respondentki z Białorusi:

W dniu dzisiejszym, szczególnie wśród młodzieży Kościół i wiara katolicka traci popularność. Coraz więcej ludzi odwraca się od Kościoła na całym świecie i także w Polsce. Jaka będzie przyszłość nikt nie wie, ale co jest wiadomo na pewno, że w mentalności i sercu prawdziwego Polaka wiara i Bóg zawsze będą mieć swoje miejsce.

Warto nadmienić, że tematyka dotycząca religijności i Kościoła katolickiego w Polsce była najczęściej podejmowana przez Białorusinów i Ukraińców piszących eseje na temat postrzegania polskiej kultury i samych Polaków. Jak dogłębne były to rozważania, może świadczyć fakt, że często odwoływano się w nich do tekstów etyczno-filozoficznych ks. Józefa Tischnera (2006, 2009), a nawet poezji ks. Jan Twardowskiego w przekładzie ukraińskim (2003).

Po trzecie – historia i dziedzictwo

Większość Polaków uważa, że Lwów to polskie miasto, co nas trochę denerwuje. Znam dużo Polaków, którzy uważają, że Europa kończy się na granicy polsko-ukraińskiej, a dalej jest już tylko dzicz, do której rozsądny Europejczyk nie wyjedzie (O.G., Ukraina).

O Polakach zapatrzonych we własną historię i tradycję cudzoziemcy wypowiadają się chętnie. W białorusko-ukraińskiej perspektywie dominują dwa nurty – naszej wspólnej historii oraz historii powojennej (czasów wspólnoty socjalistycznej). Trzeba pamiętać, że badani byli młodzi doktoranci, a nawet naukowcy. Ich wiedza i ciekawość historyczna uwidoczniły się w pisemnych wypowiedziach kontekstowo – bądź jako temat wiodący, bądź jako dygresje lub nawiązania. Kłopotliwe fakty wynikające ze wspólnej historii i wspólnej państwowości były rozpatrywane w zasadzie dwubiegunowo. Ilustrują to poniższe przykłady zaczerpnięte z kilku wypowiedzi, stwierdzeń i zapytań:

- Dlaczego Paweł Jasienica nazwał swoją książkę *Polska Jagiellonów*? Przecież to nie była tylko Polska!
- Dlaczego w Polsce mówi się Wielkie Księstwo Litewskie, a nie Litewsko-Białoruskie?
- Polacy często wierzą w to, że Chmielnicki był polskim panem.
- Wszystkie zabytki architektury u nas zostały po „polskich czasach”.

Określenie „polskie czasy” często powtarza się w wypowiedziach. Tak nazywany jest okres I Rzeczypospolitej, ale też w innej perspektywie geopolitycznej – czasy do wybuchu II wojny światowej. Niemożliwa wydaje się jednoznaczna ocena stosunku przywoływanych tutaj cudzoziemców do naszej „wspólnej historii”.

Z kolei czasy PRL-u i będący ich konsekwencją „fenomen Solidarności” stanowią powtarzający się wyznacznik polskiej „odrębności historycznej”. Zastanawiać może duża wiedza na temat systemu reglamentacji:

- Brak żywności był największy problem społeczny w PRL-u.
- Reglamentacja towarów dotyczyła żywności, dóbr codziennego użytku i używek, jak też samochodów i mebli.
- Kartki reglamentowe były na wszystko prawie. Tak źle nie było nawet u nas.

Wśród cudzoziemców duża jest rozpoznawalność KOR-u, Marca 1968 roku, postaci Lecha Wałęsy, strajków w stoczniach.

Musimy to pamiętać i dolożyć wszelkich starań, aby zrozumieć słowo Solidarność w naszym codziennym życiu, bo razem możemy więcej, czego daje nam przykład narodu polskiego, który solidarnie przeciwstawił się reżimowi i rzucił cały obóz socjalistyczny na kolana (E.V., Białoruś).

Dlaczego Polakowi zależy na tym, co się dzieje na Ukrainie? W Polsce przecież też tak było. Solidarność to ludzie, którym nie jest wszystko jedno (Y.P., Ukraina).

Poznawanie własnej, odpolitycznionej historii nie jest dla naszych wschodnich sąsiadów procesem łatwym, również w omawianej tutaj perspektywie. Obecność Polski i Polaków w tej historii jest przecież niemal stała. Co charakterystyczne, w swoich wypowiedziach rozmówcy chętnie powołują się nie tylko na rodzime źródła historyczne (np. Sachanowicz 2001; Szybiecha 2002), ale również na polskie publikacje tematyczne, najczęściej na prace Andrzeja Sulimy Kamińskiego (2000).

Po czwarte – narodowa mentalność

To, jacy są Polacy widziani cudzoziemskimi oczyma, jest tematem stałych dziennikarskich, a szerzej – medialnych – dociekań. Są to dociekania obrosłe stereotypami i daleko idącymi uproszczeniami. A przecież nie istnieje taki jednorodny (oczekiwany przez nas samych) wizerunek. Tak zresztą, jak nie istnieje jednorodna definicja przebywającego w Polsce cudzoziemca. Dla wielu ukraińskich i białoruskich studentów bardziej niż dla innych obcokrajowców widoczne są zachodzące w Polsce mechanizmy społeczne. Dlatego chętniej wypowiadają się o naszych zachowaniach zbiorowych niż indywidualnych:

- Ludzie polscy są bardziej niezależni sami w sobie.
- Polacy chorują na tzw. megalomanię – poczucie wyższości, myślą o swojej nacji jako najlepszej, najszlachetniejszej.
- Jednak część społeczeństwa jest nastawiona bardzo sceptycznie, a nawet wrogo do wyznawców innych religii. Niechęcią darzeni są wy-

znawcy judaizmu – Żydzi, a po ataku terrorystycznym na Stany Zjednoczone nasiliły się także nastroje antyislamskie.

- Polacy mają zadbane i wyposażone muzea, bo dbają o swoją tradycję i kulturę.
- Najgorsze polskie przywary to złodziejstwo, rasizm, bezrobocie i pijane ludzie.
- To prawda, że Polak potrafi.
- Zwłaszcza starzy ludzie w Polsce łapią się na reklamy.
- Młodzież tutaj za często używa wulgarne słowa, takie jak „kurwa”, dlatego one już dawno utraciły swoje sentymentalne znaczenie.
- Polacy nie tęsknią za przeszłością, ale mają pewną słabość do nostalgii.
- Mentalność Polaków jest postkomunistyczna...

Szereg ciekawych i zaskakujących spostrzeżeń dotyczy polskiej „rodzinnosci”. Rodzina w szerokim rozumieniu ma się zdaniem respondentów znacznie lepiej na Ukrainie i na Białorusi. Ludzie bardziej pamiętają tam o krewnych, odwiedzają się i wspierają. Za to w Polsce:

- Można spotkać dużo starszych par, które całe życie spędziły razem. Może dlatego, że ludzie biorą śluby w kościele.
- Zwykły Rosjanin może mieć dużo dzieci z różnymi kobietami.
- Nie znam u nas wielu ludzi, którzy brali ślub tylko jeden raz w życiu, jak w Polsce.
- Nawet niewierzący Polak wybiera żonę na całe życie...

Analizując polski charakter narodowy, cudzoziemscy rozmówcy dochodzili do wspólnego w zasadzie wniosku, że Polaków cechuje szczególny rodzaj pamięci pokoleniowej i historyczność myślenia. Dla Ukraińców i Białorusinów nasze chętnie „ogłądanie się na historię” jest czymś dziwnym, ale i imponującym jednocześnie. Bardzo nam też zależy na wizerunku. „Polaków nic tak nie rozstraja, jak niepewne odbicie w cudzych oczach” (stypendystka z Ukrainy). Skoro więc historia gra tak ważną rolę w zbiorowym myśleniu Polaków, to nie może dziwić, że cudzoziemcy zauważają również naszą, nadmierną, ich zdaniem, chęć do tworzenia mitów narodowych. Niestety dość powszechnie wytykana jest nam megalomania i towarzysząca jej klótlliwość. Mamy przekonanie o własnej wyjątkowości i szczególnej roli w historii tej części Europy. Jesteśmy bardziej niż inni drażliwi na punkcie honoru. „Współczesny Polak ciągle jest bardzo dumny z sarmackiego, szlacheckiego dziedzictwa, chociaż coraz mniej o nim wie” (O.G., Ukraina). Przykładając

do tych wypowiedzi i ocen antropologiczną miarę, można stwierdzić bez ryzyka, że dla naszych rozmówców Polak jawi się oczywiście jako inny, ale nie jako obcy. Zresztą nawet polskie „zadzieranie nosa” ma zdaniem wielu swoje racjonalne uzasadnienia:

- Na Ukrainie nawet w przygranicznych miasteczkach drogi są gorsze niż ścieżki w polskich górach.
- W Polsce się nie spotykałam z tak nieuczciwymi ekspedientkami jak w niektórych lwowskich sklepach.
- Na Białorusi nauka nie rozwija się niestety tak dobrze jak w Polsce.
- Polakom możemy zazdrościć ich świadomości narodowej...

Przytaczane w tym artykule wypowiedzi pochodzą z dość bogatego i stale powiększanego zasobu ankiet i wywiadów, pozyskiwanego na potrzeby badawcze Pracowni Glottodydaktyki Kulturowej, działającej przy Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców POLONICUM Uniwersytetu Warszawskiego.

Literatura

- Castler S., Miller M.J., 2011, *Migracje we współczesnym świecie*, przeł. Gąsior-Niemiec A., Warszawa.
- Kamiński A.S., 2000, *Historia Rzeczypospolitej wielu narodów 1505–179*, Lublin.
- Romer M., 2008, „Przeki” i „Sżozżoni”, „Kurier Galicyjski”, 29.01.2008.
- Sachanowicz H., 2001, *Historia Białorusi do końca XVIII wieku*, Lublin.
- Szybiecha Z., 2002, *Historia Białorusi 1795–2000*, Lublin.
- Tischner J., 2006, *Zrozumieć własną wiarę*, Kraków.
- Tischner J., 2009, *Wiarą ze słuchu*, Kraków.
- Twardowski J., 2000, *Trzeba iść dalej, czyli spacer biedronki (Грэба іду галі або прогулянка сонечка)*, przeł. Czernisz T., Ermolenka S., Kijów.

Netografia

bialorus.studium.uw.edu.pl [dostęp: 30.04.2019].